

Świątynia na zgłiszczach – ukraińskie i polskie wolnomularstwo wobec trudnej historii i polityki

Historie Ukrainy i Polski są w znacznej mierze wspólne. Są w nich okresy dobre, naznaczone współpracą narodów i rozwojem. Niestety, w świadomości społecznej na pierwszy plan wybijają się konflikty: począwszy od wojen granicznych toczonych przez Ruś Kijowską z państwem Piastów, poprzez powstania i bunty kozackie, aż po tragiczne zwarcia XX-wieczne. Ogromny ładunek emocji, piętrowe rachunki krzywd, narodowe mity i heroiczne legendy, ważące nierzadko więcej niż historyczna prawda – to spuścizna wieków burzliwego sąsiedztwa.

Tę trudną historię w znacznym stopniu współtworzyli wolnomularze, aktywni po wszystkich stronach dawnych barykad. Odkąd w wieku XVIII Sztuka Królewska zawitała na ziemię dawnej Rzeczypospolitej, a wkrótce później także na tereny Cesarstwa Rosyjskiego, bracia w fartuszkach byli obecni wśród ważnych aktorów na wschodnioeuropejskiej scenie wojny, polityki, gospodarki i kultury. Byli wśród senatorów i posłów, wojewodów, biskupów i generałów, magnatów, kupców i artystów; byli też wśród starszyny kozackiej.

O ile lista najwybitniejszych polskich Braci tamtej epoki jest powszechnie znana; to o prekursorach Ars Regia na Ukrainie wiemy zazwyczaj mniej. Warto więc wspomnieć, że ukraińskie wolnomularstwo ma swoją legendę – jakoby idea masońska została importowana na Zaporozże już w połowie wieku XVII, z Anglii, gdzie w młodości studiował Jerzy Niemirycz (ariański intelektualista i działacz, bardzo aktywny w polityce polskiej i ukraińskiej, znany m.in. jako współtwórca Unii Hadziackiej). Wedle tej legendy pre-masonami mieli być także hetmani Iwan Wyhowski i Iwan Mazepa; wersja ta, acz możliwa, nie znajduje jednak potwierdzenia w pracach zawodowych historyków¹. Za pierwszą historycznie udokumentowaną lożę na „ukrainnych” ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów uznaje się zazwyczaj „Świątynię Trzech Bogiń”, założoną we Lwowie w roku 1747 przez działającego w Polsce bankiera Franciszka Longchamps, początkowo jako filię warszawskiej loży „Trzech Braci”.

Dalej na wschód wolnomularskie Światło poniósł Kyrył Rozumowski (Cyril Razumowski). Postać niezwykła – urodzony jako Kyryło Rozum w ubogiej rodzinie Kozaków zaporoskich, zrobił dzięki swym talentom i szczęściu oszałamiającą karierę: został przyjacielem Katarzyny Wielkiej, był jednym z czołowych aktorów puczu, który wyniósł ją do władzy, ostatnim kozackim hetmanem lewobrzeżnej Ukrainy, a jednocześnie hrabią i feldmarszałkiem rosyjskim, wieloletnim prezydentem Rosyjskiej Akademii Nauk. Jako młodzieniec wstąpił do Wolnomularstwa w Warszawie, w Loży „Trzech Braci”.² Jego dzieło wolnomularskie kontynuował między innymi pułkownik kozacki Iwan Petrowycz Kotlarewski, poeta i dramatopisarz, pedagog, ojciec nowoczesnego ukraińskiego języka literackiego, – był współtwórcą Loży „Liubow do Istyny” (Umiłowanie Prawdy) w swej rodzinnej Połtawie³.

Ostateczny upadek I Rzeczypospolitej sprawił, że sporne ziemie Polski i Ukrainy zostały znów podzielone – tym razem pomiędzy Cesarstwo Rosyjskie i monarchię habsburską. Do lat dwudziestych XIX wieku kwitły jednak prace wolnomularskie, a w wielu lożach wspólnie zasiadali bracia różnych nacji; loża, powołana w roku 1818 na Wschodzie Kijowa, nieprzypadkowo nosiła nazwę „Zjednoczeni Słowianie”.

Po formalnej likwidacji wolnomularstwa w Rosji i Austrii większość loż rozwiązano, ale niektóre przez długie lata prawdopodobnie podtrzymały aktywność w konspiracji⁴. Często stanowiły ośrodki oporu przeciwko despotyzmowi, wspierały prądy narodowe i rewolucyjne, ale także współtworzyły nowoczesną kulturę, zbliżając środowiska starych elit (ziemiańskich) oraz nowych (przemysłowo-handlowych i intelektualno-artystycznych).

Znaczne nasilenie aktywności wolnomularskiej na ziemiach polskich i ukraińskich przyniósł przełom wieków XIX i XX. W nielegalnych lożach, licznie powstających wówczas w Kijowie, Charkowie, Odessie czy Połtawie, wspólnie zasiadali Ukraińcy, Rosjanie i Polacy⁵. W ówczesnej atmosferze politycznej, wobec narastających problemów społecznych i

narodowościowych, dyskusje lożowe często dotyczyły tych trudnych tematów i – jak wynika ze wspomnień uczestników tamtych prac – niejednokrotnie wykraczały poza konserwatywny masoński obyczaj w tym zakresie 6.

Wybuch pierwszej wojny światowej, co charakterystyczne, złamał jednak wolnomularską solidarność, tak na zachodzie Europy, jak i na wschodzie. Górę wzięły partykularyzmy narodowe, a bracia często porzucali fartuszki na rzecz wojskowych mundurów. U schyłku wojennej zawieruchy, gdy powstawały niezależne, polskie i ukraińskie twory państwowe, dawni bracia spotykali się nierzadko po różnych stronach barykad, dosłownie i w przenośni. Dość wspomnieć o wielkich adwersarzach ukraińskiej polityki z tamtych lat: Symon Petlura i hetman Pawło Skoropadski byli przed wojną związani z tą samą Wielką Lożą Ukraińską Zjednoczonych Słowian, podobnie jak Serhij Morkotun, wpływowy sekretarz i doradca hetmana, a także jego pośrednik w negocjacjach z politykami-wolnomularzami mocarstw zachodnich 7. I tym razem, tak w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej, nad masońskim duchem solidarności zazwyczaj brały górę partykularyzmy państwowe i partyjne. W rządzie, stworzonym przez Petlurę po upadku hetmanatu, znalazło się jednak wielu wolnomularzy, co interesujące, także Polaków – m.in. Stanisław Stempowski (jako minister rolnictwa, później zdrowia) i Henryk Józewski (jako minister spraw wewnętrznych)8. Ich znajomość z Petlurą sięgała czasów przedwojennych, współdziałali także przy tworzeniu w roku 1917 w Kijowie Loży „Sanctus Andreas Praevocatus”, której Petlura został pierwszym Czciogodnym. Flota ukraińska (i ministerstwo spraw morskich) przejściowo trafiły natomiast w ręce Jerzego Świrskiego, wówczas komandora i przez pewien czas oficera flagowego (szefa sztabu) dowódcy rosyjskiej floty czarnomorskiej, adm. Kołczaka. Kwestia przynależności do wolnomularstwa tego wybitnego oficera, późniejszego admirała i wieloletniego dowódcy Polskiej Marynarki Wojennej, nie jest do końca jasna. Faktem jest, że miał masońskie kontakty przed I wojną światową, co nie było niczym dziwnym w środowisku sztabowych oficerów marynarki carskiej, a także po II wojnie światowej, już w Anglii. Dodatkowymi poszlakami są: aktywne członkostwo jego brata Michała w Loży DH „Góra Wawel” w Krakowie w okresie międzywojennym9, a także wspomniana nominacja, dość w tamtych warunkach zaskakująca, ze strony uważanego za „mocno masoński” gabinetu ukraińskiego 10.

Gdy Ukraińska Republika Ludowa upadła pod naporem Armii Czerwonej, Petlura wraz ze współpracownikami znalazł się w Polsce. Nie ma materialnych dowodów na „śląd wolnomularski” w jego negocjacjach z Piłsudskim, dotyczących sojuszu polsko-ukraińskiego, który w maju 1920 roku doprowadził do tzw. „wyprawy kijowskiej”, ale znajomość życiorysów wielu aktorów tamtych wydarzeń pozwala się domyślać, że przedwojenne braterstwo i powiązania nie były tu bez znaczenia11. Faktem jest, że gdy na mocy postanowień traktatu ryskiego Polska cofnęła swoje poparcie dla Petlury i uznanie dla jego rządu, gdy sojusznicze wojska ukraińskie zostały rozbrojone i internowane – mimo nacisków sowieckich Petlura nie został wydany, lecz przez wiele miesięcy ukrywał się w Polsce, przy cichej akceptacji naszych władz, m.in. w domach wspomnianych już Stanisława Stempowskiego i Henryka Józewskiego. Współpracował też z konspiracyjną lożą ukraińską „Jednanije”, działającą we Lwowie i w Warszawie do 1923 roku, także pod młotkiem Stempowskiego 12.

Tymczasem na Ukrainie NKWD rozbiło resztki wolnomularstwa; nieliczni bracia, którzy ocalili przenieśli się na emigrację. Największą rolę odgrywała Loża „Hołos Ukrainy” („Głos Ukrainy”) na Wschodzie Paryża13; z drugiej strony, w polskich lożach okresu międzywojnia znalazło swe miejsce wielu ukraińskich intelektualistów i wolnomyślicieli. Współpracowali tam z licznymi przedstawicielami środowiska piłsudczykowskiego, także obecnymi w tych lożach, a przywiązani do federacyjnego programu polityki wschodniej14. W tym kontekście warto wspomnieć choćby nazwiska Kazimierza Bartla, parokrotnego premiera II RP, czy prof. Stanisława Swianiewicza, wybitnego liberalnego ekonomisty i ojca polskiej sowietologii, współtwórcy Instytutu Wschodniego w Warszawie 15.

Odrębne miejsce w tym swoistym Panteonie przyjaciół polsko-ukraińskiego pojednania i współpracy należy się gen. Michałowi Tokarzewskiemu-Karaszewiczowi, wybitnej postaci przedwojennego „Le Droit Humain”, który przez cały okres swej służby pozostał wierny geostrategicznym i politycznym koncepcjom swego mistrza i komendanta – nawet w trudnym okresie późnych lat 30., gdy jako dowódca Okręgu-Korpusu VI we Lwowie miał do czynienia z akcjami pacyfikacyjnymi wymierzonymi w mniejszość ukraińską, podejmowanymi przez wojsko na podległym mu administracyjnie terenie, wyraźnie dystansował się od tych działań 16.

Począwszy od lat 20. Stanisław Stempowski, wtedy już Wielki Mistrz Wielkiej Loży Narodowej Polski, był członkiem zarządu Związku Zbliżenia Narodów Odrodzonych i współzałożycielem Instytutu Badania Spraw Narodowościowych, a także wieloletnim prezesem Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego. Henryk Józewski z kolei, jako wojewoda wołyński, starał się – nie bez przejściowych i częściowych sukcesów – realizować kompleksowy program rozwiązania kwestii ukraińskiej poprzez uczynienie z Wołynia „ukraińskiego Piemontu” dla przyszłej, wolnej Ukrainy; wspierał między innymi ukraińskie szkolnictwo, ruch kulturalny i wydawniczy, a także nawiązał dialog z umiarkowanymi stronnictwami i działaczami samorządowymi. W podobnym duchu starał się działać, podczas swej kadencji w roli wojewody lwowskiego, Paweł Dunin-Borkowski 17.

W pracach lożowych niejednokrotnie powracał wówczas problem stosunków polsko-ukraińskich jako ważnego wyzwania dla polityki w skali europejskiej¹⁸; można w tej sytuacji przypuszczać, że aktywność świecka i masońska wspomnianych postaci, a także Antoniego Sujkowskiego, Mieczysława Michałowicza, Władysława Mecha, Marcelego Handelsmana, Eugeniusza Śmiarowskiego i wielu innych były pod tym względem bardzo komplementarne. Warto dodać, że za te działania na rzecz pojednania obu narodów, rozwoju kultury ukraińskiej oraz rozwoju społeczno-gospodarczego ziem ukraińskich w ramach II RP, zaangażowani w nie Bracia płacili wysoką cenę. Narażeni byli na ataki radykałów z obu stron – aż do skutecznych zamachów na ich życie włącznie, jak w przypadku ministra Bronisława Pierackiego, który zginął z rąk ukraińskich radykałów, prawdopodobnie inspirowanych w tym zakresie przez sowieckie służby specjalne 19.

Nie wszyscy polscy masoni tamtej epoki byli jednak proukraińscy – przeciwny kurs (zwłaszcza pod koniec lat 30), reprezentował choćby członek „Droit Humain” Henryk Kawecki, wieloletni szef pionu bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (skądinąd niezwykle zasłużony w zwalczaniu agentury sowieckiej w Polsce), a później senator i działacz OZON-u²⁰.

Formalne rozwiązanie polskiego wolnomularstwa, a potem wybuch II wojny światowej sprawiły, że aktywność lożowa przeniosła się na emigrację. Bardzo szybko doszło tam do nawiązania stosunków pomiędzy polską Lożą „Kopernik” a istniejącymi już wcześniej lożami ukraińskimi. W „Koperniku” w latach 50., pracowało kilku mistrzów narodowości ukraińskiej (później utworzyli oni odrębną Lożę „Vox Ucrainae”, jednak podtrzymali kontakty z „Kopernikiem”, niezależnie od pewnych przeszkód natury formalnej), a temat wzajemnych relacji powracał wielokrotnie w dyskusjach, zarówno w ujęciu trudnej historii, jak i przyszłych wyzwani²¹. Nie sposób przy tej okazji pominąć działalności twórcy i wieloletniego redaktora paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia, niezwykle zasłużonego dla tworzenia atmosfery pojednania polsko-ukraińskiego oraz wizjonerskich koncepcji politycznych²², którego związki z wolnomularstwem miały nie do końca jasny, specyficzny charakter – przynajmniej zażyłej, osobistej przyjaźni z czołowymi postaciami Ars Regia.

Upadek komunizmu w naszej części świata umożliwił ponowny rozkwit różnorodnych inicjatyw wolnomularskich. Dziś

łoże w Polsce i na Ukrainie gromadzą wielu ludzi o szczególnych cechach charakteru, emocjonalności i dążeniach – generalnie, sprzyjających przełamywaniu dawnych zaszczości. Nie przeceniając znaczenia i wpływu współczesnego wolnomularstwa – warto jednak dostrzec w nim (a zwłaszcza we wzajemnej, solidarnej współpracy ludzi „z różnych stron barykad”) element dobrze służący budowie wspólnej, lepszej, europejskiej przyszłości obu narodów.

Spośród zaś wielu inicjatyw ponadgranicznych, jako przykład przywołam jedną, szczególnie charakterystyczną – w kontekście bodaj najtragiczniejszego rozdziału wspólnej historii najnowszej, mianowicie tzw. „rzezi wołyńskiej”. Otóż 14 lipca 2013 roku we Lwowie odbyło się spotkanie masonów polskich i ukraińskich²³. „Naszym obowiązkiem jest pamięć o tym, co się wydarzyło, dobrego i złego, w dziejach naszych narodów, z uwzględnieniem wszystkich historycznych okoliczności. (...). Nie możemy także zapominać o wnioskach płynących z tragicznych wydarzeń historii” – stwierdził Wielki Mistrz Wielkiej Łoży Narodowej Polski. Odpowiadał mu przedstawiciel masonerii ukraińskiej: „Pamiętając o swoim bólu, nasze społeczeństwo nie może zapominać także o bólu cudzym; nie uchylać się od moralnego obowiązku nazwania zła – złem”.

Bracia ukraińscy przedstawili też wówczas tekst „Modlitwy Wołyńskiej”, a w niej ważne i mądre zdania: „Bracie, za krzywdę Tobie wyrządzoną, za Twój ból i ból twoich krewnych, przebac mi. Za przelaną krew niewinną na Wołyniu i w Galicji, za niewiarę, przebac mi, Bracie. Nie z powodu polityki i dobrego sąsiedztwa, nie dla dobrego imienia narodu mojego, przebac mi, Bracie. Wstyd pali moje serce, wstrzymuje oddech w piersiach, kiedy myślę o Twoim bólu, o zabitych Twoich braciach i siostrach na Wołyniu i w Galicji. Przebac mi za nasz grzech.(...).Wysłuchajcie nas, Bracia! Nie tylko ze względu na pokój między naszymi domami. Dla zachowania prawdy. Dla miłości. Dla Światła w sercach naszych dzieci. Proszę, podajcie nam rękę swojego szczerego wybaczenia. Bądźcie wrażliwi na naszą pokutę. Panie, przebac nam i obejmij nas. Nie zostawiaj nas samotnie, Ojczy, i bądź z nami, grzesznikami.”²⁴

Wydaje się, że zaprezentowane tu podejście – niezwykle masonskie w duchu, podkreślające sens przebaczenia i pojednania w imię Prawdy i Miłości, a nie tylko w imię pragmatyzmu i interesu politycznego, co często można dostrzec w deklaracjach i działaniach różnego typu – zasługuje na głęboki szacunek i naśladowanie. Jest to ważne w kontekście bieżących, dramatycznych wydarzeń na Ukrainie. Jest to ważne w obliczu wyraźnych i intensywnych, zewnętrznych prób skłócenia obu narodów, polegających m.in. na propagandowym wykorzystaniu grup skrajnych i marginalnych. Ostatnim przykładem takich działań mogą być akty dewastowania ukraińskich mogił wojennych w Polsce, szeroko analizowane, także w kontekście możliwej inspiracji rosyjskich służb specjalnych, przez profil „Rosyjska V Kolumna w Polsce” na Facebooku²⁵. Wreszcie, jest to ważna w obliczu coraz bardziej emocjonalnego zainteresowania tematyką relacji polsko-ukraińskich szerokich kręgów opinii publicznej – także w kontekście wejścia na ekrany kin filmu „Wołyń” Wojciecha Smarzowskiego.

Rola masonów – w lożach, ale też poza nimi, w naszej aktywności światowej – zdaje się tu być istotną, podobnie jak dobra tradycja poprzedzających nas pokoleń Sióstr i Braci. Polskie „Le Droit Humain” nie pozostaje w tyle na polu poprawy relacji transgranicznych, intensyfikując kontakty z warsztatami ukraińskimi, wnosząc tym samym swój wkład w budowę wspólnej, symbolicznej Świątyni – na zgliszczach i gruzach, które pozostawiła nam w spadku trudna historia obu bratnich narodów.

B.: Witold Sokała

1 Zob: Масонство на Україні, wersja
<http://xn--e1ajp.com.ua/9-glavnyj-razdel/177-masonstvo-na-ukraine.html>

elektroniczna:

2 O niezwyklej postaci Razumowskiego, o jego karierze i o roli, jaką odgrywał Imperium Rosyjskim, szeroko m.in. w: R.K. Massie, Catherine The Great. Portrait of Woman, Lindroth Inc. 2011; S. Sebag Montefiore, Potemkin. Prince of Princes, Weidenfeld & Nicholson 2000 oraz W.A. Serczyk, Historia Ukrainy, Ossolineum 2001.

3 W.A. Serczyk, ibidem, s. 179. O kolejnych lożach, licznie powstających w XVIII i XIX wieku na terenach dzisiejszej Ukrainy (a ówczesnej Polski, Rosji i Austrii), zob. m.in. w: С. Ефремов, МАСОНСТВО НА УКРАЇНІ, Київ 2007, wersja internetowa: <http://www.ukrhistory.narod.ru/yefremov.htm>; także: S. Małachowski-Łempicki, Wykaz polskich loż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821, Kraków 1929; W. Wilkoszewski, Rys historyczno-chronologiczny Towarzystwa Wolnego Mularstwa w Polsce, Londyn 1968 oraz J. Grzejszczak-Kondratowicz, H. Kondratowicz, Zarys historii wolnomularstwa polskiego w Rzeczypospolitej szlacheckiej 1738-1795, Giżycko 2012: <http://web.archive.org/web/20050425132355/http://zse.kom.pl/strony/wolnomularstwo.htm>

4 Zob. E. Lennhoff, O. Posner, Internationales Freimaurerslexicon, Wien 1932, s. 1361 ("Russland") i 1609-1610 ("Ukraine").

5 С. Ефремов, op.cit., s. 166 i nast.

6 j.w.

7 Zob. np. w: M. Popowycz, Symon Petlura. Biografia, w: G. Hryciuk (red.), Symon Petlura. Naczelný Ataman, Wrocław 2012, s. 30; P. Olszewski, Kwestia ukraińska w polityce Francji od schyłku 1917 do kwietnia 1919, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, t. 12/2011, s. 83. Na marginesie można odnotować, że w latach późniejszych, już na emigracji, Morkotun twierdził, iż Petlura był masońskim uzurpatorem, który nielegalnie podawał się za mistrza, zaś w rzeczywistości przed wojną był jedynie uczniem loży; por. МАСОНСТВО НА УКРАЇНІ, op.cit. s. 36. Treść opublikowanego w Paryżu w roku 1919 listu otwartego Morkotuna przytacza m.in. J. Giertych w opracowaniu z roku 1957: Ruch ukraiński a masoneria; wersja elektroniczna: <http://www.kki.pl/pioinf/przemysl/dzieje/rus/masoneria.html>.

8 ; por. МАСОНСТВО НА УКРАЇНІ, op.cit. s. 34. O masońskiej działalności Stempowskiego bardzo obszernie w: L. Chajna, Polskie wolnomularstwo 1920-1938, Warszawa 1984, s. 560 i in.; o Józewskim tamże, s. 379 i 425.

9 Odnotowane przez L. Chajna, op.cit. s. 438

10 ; zob. szerzej nt. postaci i losów J. Świrskiego, w: M. Graczyk, Admirał Świrski, Gdańsk 2007.

11 Szerzej, m.in. J. Pisuliński, Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej 1918-1923, Toruń 2013.

12 Por. L. Chajna, op.cit., s. 378; zob. także: E. Lennhoff, op.cit., s. 1220.

13 jw. s. 1610; МАСОНСТВО..., op.cit. s. 37.

14 Zob. szerzej, m.in. J.J. Bruski, Między Prometeizmem a Realpolitik. II Rzeczpospolita wobec Ukrainy Sowieckiej 1921-1926, Kraków 2010 oraz I.P. Maj, Działalność Instytutu Wschodniego w Warszawie 1926-1939, Warszawa 2007.

15 ibidem

16 Szerzej o masońskiej i wojskowo-politycznej działalności Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza, także w odniesieniu do kwestii ukraińskiej, zob. m.in. w jego obszernej biografii: D. Bargiełowski, Po trzykroć pierwszy. Michał Tokarzewski-Karaszewicz: Generał broni, teozof, wolnomularz, kapłan Kościoła liberalnokatolickiego, Warszawa 2000.

17 Zob. J.J. Bruski, op.cit. oraz J. Pisuliński, op.cit.

18 Szczegółowo – zob. L. Chajn, op.cit., s. 378-379.

19 Ibidem, s. 556 i in.

20 Zob. biogram w: J.M. Majchrowski i inni (red.), Kto był kim w II Rzeczypospolitej, Warszawa 1994, s. 152 oraz szerzej: B. Sprengel, Policja Państwowa a organy władzy publicznej w polityce ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego w Polsce w latach 1918-1939, Toruń 2011.

21 Zob. L. Hass, Świat wolnomularski. Konkrety, t. II, 1945 – lata dziewięćdziesiąte XX w., Warszawa 2006, s. 333, 336-337 oraz 341 i nast.

22 Szerzej, m.in. w: B. Berdychowska, Ukraina w życiu Jerzego Giedroycia i na łamach paryskiej „Kultury”, na portalu [Culture.pl](http://culture.pl), wersja elektroniczna: <http://culture.pl/pl/arttykul/ukraina-w-zyciu-jerzego-giedroycia-i-na-lamach-paryskiej-kultury>.

23 Zob. m.in. informacje o spotkaniu i materiały, dostępne na portalu Wielkiej Łoży Narodowej Polski: <http://wlnp.pl/site/index.php?mact=News,cntnt01,detail,0&cntnt01articleid=81&cntnt01dateformat=%25Y-%25m-%25d&cntnt01returnid=54>.

24 Cytaty za portalem WLNP, ibidem.